

WROBLE ^{na} DACHU

Nr. 37. (65).

Rok II.

13. IX. 1931.

Cena 30 gr.



OFIARA WIELKIEGO MIASTA:

„Dawid i Goljat“

Rys. Charlie, Kraków

Co pozostało do zrobienia?

W ciągu pierwszych ośmiu miesięcy roku bieżącego mieliśmy załatwić następujące sprawy:

- 1) Obudzić ruch budowlany.
- 2) Ożywić przemysł.
- 3) Wogóle zaradzić bezrobociu
- 4) Uspokoić wrzenia partyjne.

Na ostatnie cztery miesiące 1931 roku pozostały nam tylko następujące niezłatwione kwestje:

- 1) Budowlany ruch obudzić.
- 2) Przemysł ożywić.
- 3) Bezrobociu zaradzić wogóle.
- 4) Partyjne wrzenia uspokoić...

W sferach aktorskich, niezadowolonych z manifestu bolszewickiego p. Schillera, przepowiadającego nową przyszłość sceny i aktorstwa polskiego, nazywają autora manifestu, *Schillerem-Szkodnikiem*.

Na konferencji dyrektorów kolei zabiera głos jeden z uczestników:

— Uważam, że celem uniknięcia katastrof kolejowych należałoby całemu personelowi służby ruchu tak gruntownie zredukować pensje, żeby nawet podczas służby ze zgrzyoty spać nie mogli.

W związku z poszukiwaniem przez teatry warszawskie sił amatorskich, podobno do dyrektora Szyfmana zgłosili się nasi wybitni mężowie stanu, celem odegrania komedji „*Świtalski, dzień i koc*”.

W nowym teatryku, założonym przez Jarossy'ego, Tuwima i Hemara, ma występować znana aktorka Marja Modzelewska, pod zmienionym imieniem: „*Hemarysia*”.

BABIE LATO

Taki to śmieszny miesiąc: wrzesień, jasno, jaskrawo, pstrokaty — woale pajęczyn wiatr niesie i jest t. zw. babie lato — —

Woal woalem, miły człeku, a pajęczyna pajęczyną, tak zawsze było już od wieków, nie jest to dla nas już nowiną — —

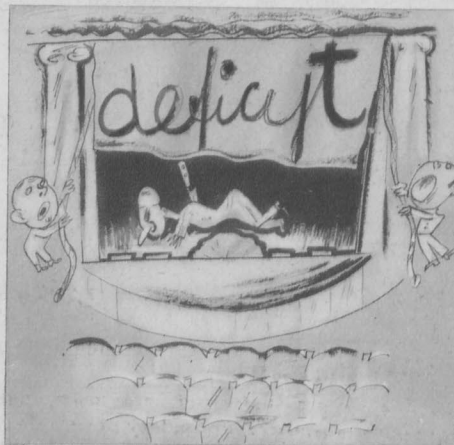
To babie lato nie bez sensu nazwano tak, a nie inaczej — w każdym się mężu nerwy trzęsą, mąż każdy tonie łbem w rozpacz — —

Bo woal niby jest woalem, a słusznie z trwogi drzysz przed jutrem, rzecz piękna nie jest piękną wcale, bo babie lato grozi — futrem.

W tem tylko są ironji łapska i tego nigdy nikt nie zmieni: to konsekwencja iście babska, że babie „lato” jest w — jesieni — —

JAN SINALCO

Rus. M. Piotrowski



Deficyt, jako żelazna kurtyna w operach polskich

Wypracowanie małego Kazia

Mały Kazio napisał wypracowanie na temat polityczny:

„W Polsce mamy dzisiaj ryk i bek. Rząd z Bektem i opozycję z rykiem. Jutro z wujciem pójdę do ogrodu zoologicznego, ale wujcio powiedział, że nie warto, bo teraz w całej Polsce jest jedna menażerja.

Magistrat miasta Złote Rybki poszukuje mężczyznę lat 25 na stanowisko urzędnika państwowego. Reflektant posiadać musi znajomość języka polskiego oraz czterech działań arytmetycznych:

Dodawania sobie cierpliwości i otuchy.

Odejmowania sobie od ust.

Mnożenia (sobie) wierzycieli.

Dzielenia się troskami z przyjaciółmi.

Oferty składać sub „XI kategoria 120”.

Kto uczęszczał do warszawskich teatrów miejskich przed strajkiem?

Wielki — Publiczność tego teatru składała się z ludzi dumnych, wielkich etc.

Narodowy — Lwia część publiczności to opozycja (narodowa demokracja).

Letni — Tu przychodzili sanatorzy („prystorczycy”) podziwiając drewniany domek.

Dowiadujemy się, iż na ostatnim posiedzeniu Rada Ministrów uchwaliła przenieść swą dotychczasową siedzibę na ulicę Bracką.

— Wiesz, Staszka zredukowano z ministerstwa.

— Z jakiego powodu?

— Za zdradę tajemnicy urzędowej. Powiedział w pewnym towarzystwie, że jego szef jest głupi.

TRAKTAT O TEATRZE

W dniu 17 września 2031 r. p. Witamina Zaspowa złożyła w komisji uniwersyteckiej sensacyjną pracę doktorską p. t. „Co to był t. zw. teatr?”. Ze względu na osobę autorki niezwykle zdolnej i utalentowanej, choć młodej uczoniej, jak też i ze względu na temat, wystaliśmy do p. Witaminy Zaspowej swego reportera, który zasięgnął informacji o bliższych szczegółach tego epokowego dzieła.

— Zanim przystąpimy do bliższego omówienia sprawy, uprzejmie prosilibym panią, aby była łaskawa określić naszym Czytelnikom, co to jest teatr?

— Co do tego, proszę pana — odezwała się z miłym uśmiechem młoda uczona — panuje duża rozbieżność zdań. Profesor Hilary Łoża twierdzi n. p., że źródłosłów tego słowa jest niesłychanie skomplikowany. Według niego słowo teatr składa się z trzech części: „Te”, „a” i „tr”. „Te” to niewątpliwie zaimmek wskazujący, „a” to łącznik, a „tr” to szczytkowa forma słowa tryk, którym starożytni określali pewien rodzaj kozy. Stąd prof. Łoża wyciąga wniosek, iż teatr był miejscem oswojania dzikich kóz.

— A jakież jest zdanie pani?

— W swoich badaniach naukowych, prowadzonych przez kilka lat doszłam jednak do rewelacyjnych wyników. Wysłałam z założenia, że jeśli to bowiem było „miejsce oswojania kóz”, to pocóż tam chodzili ludzie? Pytanie to rozwiązałam ja: nu-

dzili się. Stwierdziłam na podstawie źródłowych badań, że od czasu do czasu nawet kilkanaście osób przychodziło do budynku zwanego „teatrem”. Teatr podzielony był na dwie części: jedna zwała się widownią, druga sceną. Na widowni siedzieli widzowie, na scenie kręcili się t. zw. aktorzy.

— I jedni i drudzy nudzili się. Widzowie patrząc się na aktorów, aktorzy patrząc się na widzów.

— I cóż się stało, że oryginalna ta instytucja zniknęła?

— I to pytanie zdołałam rozwiązać. Otóż sto lat temu prezes związku aktorów niejaki p. Sliwiński wygłosił dłuższe przemówienie i to parę razy. Powiedział m. innemi, że „łatwiej jest zostać ministrem niż aktorem. Sam byłem tylko szefem ministrów”... Raz od początku do końca, drugi raz od końca do początku, a trzeci raz koniec wsadził na środek, początek na koniec, a środek na początek. Nie przeszkadzało to jednak samej kwestji, ponieważ w żadnym z tych trzech wypadków i tak nikt nie wiedział, o co chodzi.

Bojkot tej dziwacznej instytucji przez aktorów trwał dłuższy czas. Wreszcie skończył się. Ale wówczas publiczność przestała już chodzić do teatrów.

— I co?

— Zamiast nudów zespołowych, nudziła się pojedynczo, lub grupami w domu. W ten sposób zaniknęła ta instytucja, która bądź co bądź była dowodem solidarności społecznej...

„Wróble na Dachy“ ćwierkają:

...że Związek Artystów Scen „ZASP“ wyczerpany popadł w głęboki sen.

...że tegoroczne Targi Wschodnie we Lwowie w łączności z kryzysem będą się nazywać *Targami zachodniemi*.

...że w celu uniknięcia służbowych nieporozumień, minister skarbu, Jan Piłsudski, na czas urzędowania będzie używał pseudonimu: *Piłsud Józefski*.

...że zreszeenie artystów operowych po zamknięciu opery, zamierza w gmachach tych założyć *ko-opera-tywy*.

...że popularni artyści, Pat i Patachon w Polsce występować będą pod zmienionym pseudonimem: *Patek i Pałczna*.

...że minister skarbu miał się wyrazić po przeczytaniu „Poprawek historycznych“: bratu mojemu udały się poprawki historyczne, a mnie z poprawkami budżetowemi idzie, jak z kamienia.

Jedno z pism zagranicznych zamieściło w tych dniach rewelacyjny artykuł o słynnym śpiewaku Janie Klepurze. Między innymi pismo to podaje, że Kiepora jest jedynym Polakiem, który nie należy do Bebe, a mimo to posiada głos.

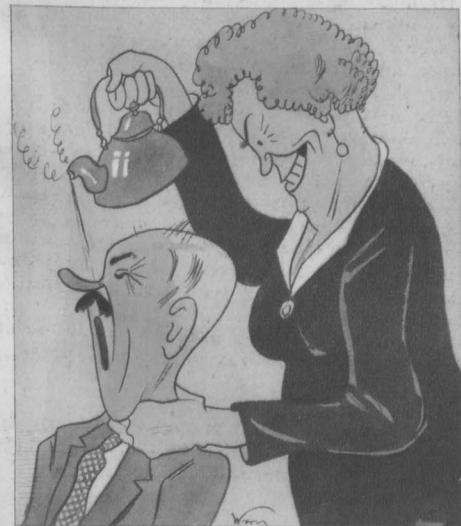
Magistrat Poznański przystępuje wkrótce do zmiany nazw ulic i tak:

Plac Wolności — na *Plac Konfiskaty*,
ulicę Gwarsną — na *ul. Martwą*
ul. Długą — na *ul. Długi*.

Jedynie nazwa dzielnicy *Łazarze* pozostanie bez zmiany.

Domowy...

Rys. A. Wasilewski, Kraków



sąd doraźny!...

Niebywałe zjawiska atmosferyczne tegorocznego lata

Rys. M. Piotrowski, Bydgoszcz



ZASPy we wrześniu

Sennik egipski

Jak się przysięgą: *brwi krzaczaste i wąsy na dół spuszczone*, należy się spodziewać w najbliższym czasie ważniejszych wydarzeń na terenie polityki rządowej.

ZASPy piasku — oznaczać to będzie, że nastąpi nowy konflikt aktorów z dyrektorami.

Niemcy i Austria — jak wiadomo — zrezygnowały z Anschlussu. Z tej okazji w Genewie mają podobno wystawić znaną sztukę p. t.: „*Wiele hałasu o nic*“.

Po sensacyjnym oświadczeniu słynnego pisarza Bernarda Shawa o komunizmie, Sowdepję nazywają obecnie *Shaw-depja*.

Albośmy to jacy tacy?! Starożytni Rzymianie mieli swoje „*tary i penaty*“, a my mamy swoje własne *Cary i Pie-raty*...!

Mówią, że opozycja po przeczytaniu książki Marszałka Piłsudskiego p. t. „*Poprawki historyczne*“, dostała drgawki *hi-steryczne*.

Letargi Wschodnie

Na obecnych Targach Wschodnich panuje słaby ruch; mało eksponentów i mało zwiedzających, mówią więc powszechnie, że właściwszą byłaby dla nich nazwa: *Le-Targi Wschodnie*.

W Polsce z całego przemysłu został już tylko jeden Przemysł.

Mówią, że dewizą rządu premiera Pry-stora jest zdanie: „*prorządek musi być!*“

Tempora mutantur: nie tak dawno jeszcze targował się Waldemaras o Wilno, a teraz nie pozostało mu nawet *Kowno*.

Z powodu kryzysu papież zamierza zmienić imię św. Krystyny, na *Kryzystynę* i uczynić ją patronką dzisiejszych czasów.

P. I. M. pod naciskiem opinii publicznej zamierza zmienić nazwę swych „*komunikatów meteoro-logicznych*“ na „*meteoro-nielogiczne*“.



Ona: — Czy pan na serjo ośmiela się czynić mi podobne propozycje?
 On: — Zupełnie serjo łaskawa pani!
 Ona: — To pańskie szczęście — bo ja takich żartów nie lubię!..

Nowoczesne kłopoty ojca

Już wydałem wszystkie trzy córki za mąż. Teraz tylko je rozwieść, a będę miał zupełny spokój w życiu.

Nauczyciel: — Co to jest kurczę?

Stas: — Kurczę, prze pana psora, to jest to, co tatuś ma, kiedy mu się nie chce iść do biura.

Na wydziale medycznym uniwersytetu warszawskiego surowy profesor zapytuje kandydata:

— Co pan rozumie przez słowo „tworzyć“?

— Tworzyć, znaczy czynić cośkolwiek z niczego — odpowiada pewny siebie kandydat.

— Wobec tego — mruknął profesor — stworzymy z pana doktora!..

— Kochana Lizo, twój narzeczony jest dla ciebie za mały. Gdy chce cię uściskać, to zawsze tak wygląda, jak gdyby ci chciał wskoczyć do garda.

Ładny orzeszek

Przodownik policji pyta aresztanta:
 — Za co was tu sprowadzili?
 — Pobiłem się z przyjacielem i nabiłem mu guza wielkości orzeszka.
 — Łaskowego, czy włoskiego?
 — Nie — kokosowego!..

Gdzieś na głębokiej parafji z okazji „niedzieli dobrej książki“ ks. proboszcz przemówił do parafjan na temat zgorznięcia, jakie sieją złe pisma i starał się wpłynąć, aby parafjanie pozносили na plebanję celem spalenia tych książek, które niepokoją duszę, a w głowach wywołują zamęt. — Gdy wieść o tem zarządzeniu dotarła do chat wiejskich, w jednej chwili urządzono zbiórkę szkodliwych pism i już nazajutrz zaniesiono je wszystkie na plebanję. Były to... nakazy płatnicze i „książeczki podatkowe“.

Zrozumieli!..

Profesor: — Powiedz mi, Fujarkiewicz, jak nazywamy istoty jednokomórkowe?

Uczeń Fujarkiewicz: — Więźniami, panie profesorze.

WSZĘDZI JESTEŚMY

Warszawa—Kraków—Poznań—Wilno, jak duża jest Rzeczpospolita, każdemu dzisiaj będzie pilno najnowszy numer „Wróble“ czytać.

Hrabianka Loulou bladolica wytwornym jeździ Cadillaciem, „Wróblami“ głośno się zachwyca i z niebywałym czyta smakiem.

Alojzy Chwast ma 3 masarnie i w P. K. O. — 4,000.000, lecz, gdy „Wróbelki“ w garść zagarnie w kąt idą wszystkie salcesony.

A panna Mania w naszym mieście wprost żyć nie może bez miłości. Lecz gdy się „Wróble“ zjawia wreszcie to z wielbicieli każdy pości!..

Ten Antoś Gryps nie lada frajer, król doliniarzy od pół roku, lecz mu największą rozkosz daje zwędenie „Wróble“ komuś w łoku.

Pan Kalasanty Urzędowski 15% z płacem grzebie. Jedna pociecha na te troski: „Wróble“ pokrzepią go w potrzebie.

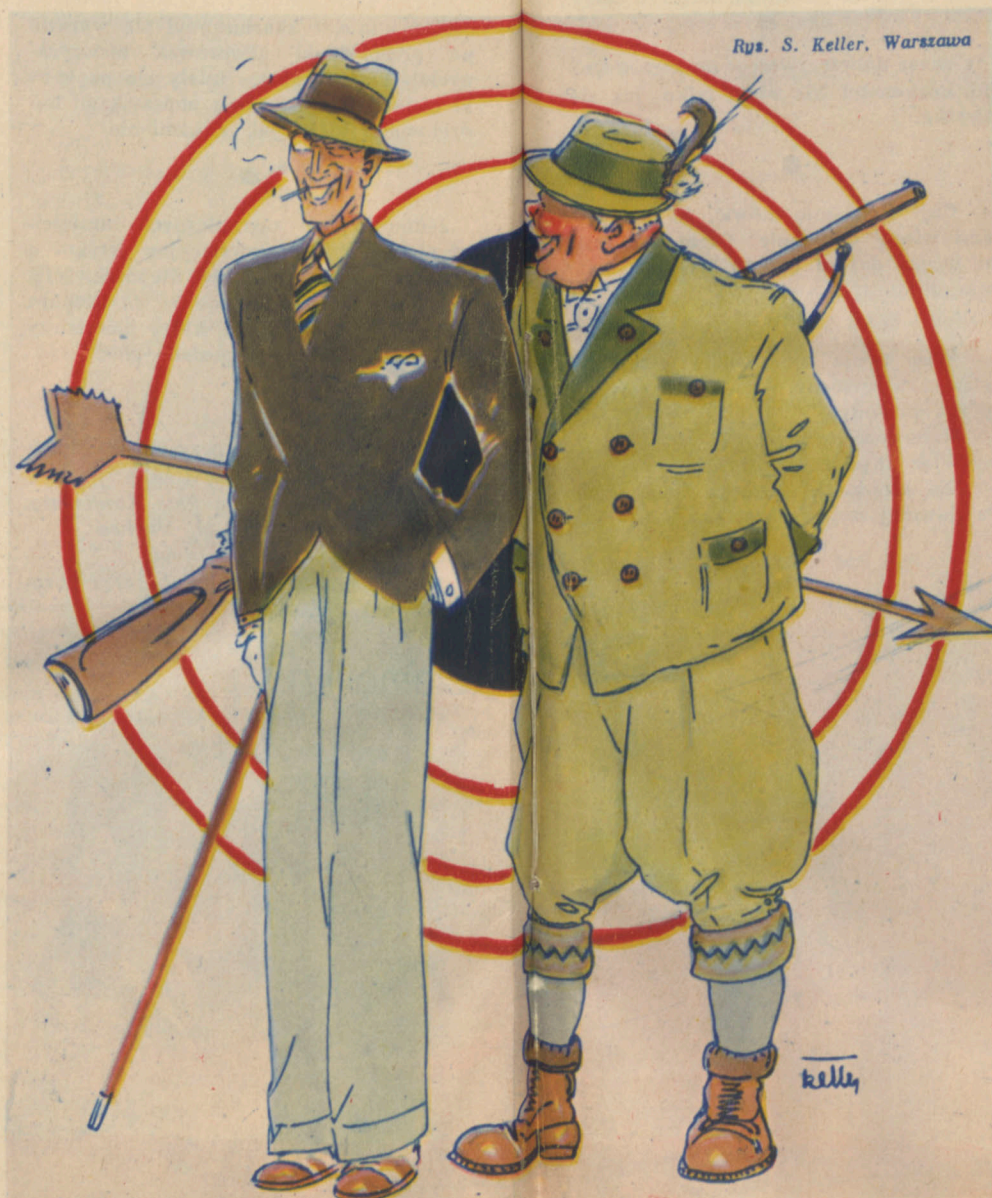
A Rys, młodzieniec modrooki, amator tanga, black-botomu nie chodzi już na „five o'clock“! — Gdyż woli „Wróble“ czytać w domu.

A więc, w pałace i pod strzechy niesie „Wróbelków“ świergot nowy: dla Czytelników — sporo śmiechu, a dla autorów zaś — wierszowe.

Mieczysław Or-51

Podczas mistrzostw strzelckich we Lwowie

Rys. S. Keller, Warszawa



— Panie baronie, pan świetnie strzela!
 — Istotnie, „strzeliłem“ pewnego Amerykanina na 1000 dolarów!..

Korzyść z kuracji

Rys. Wik, Antwerpja



— Czy nie uważasz, że zeszczuplałam bardzo po tej kuracji?
 — Zdziwiająco. Ale jeżeli ci idzie o nowe suknie, to przerób sobie stare, będziesz miała dwa razy tyle!..

W salonie

— Wie pani, że w żadnym razie nie dałbym pani trzydziestu lat.

— Co pan mówi? A ja już mam trzydzieści pięć.

— No, to to już prędzej.

On: — Pieniądzy nie mam, ale rozum jest moim majątkiem.

Ona: — Niech się pan nie martwi, ubóstwo nie hańbi.

Naciągalski do Laickiego:

— Za 20 złotych opowiem ci bardzo ciekawą nowinę, która będzie miała dla ciebie wielkie znaczenie.

— Dobrze, powiada Laicki i daje żądanych 20 złotych.

Na to Naciągalski:

— A więc, kochany przyjacielu, musisz ci powiedzieć przykrą historję: żona twoja zdradza cię z...
 Laicki: Co za bezczelność! Ty oszuście! To przecież nie jest żadna nowina!

Napewno panna

— Panie Micio, do pana telefon! Jakaś panna dzwoni.

— Skąd pan wie, że panna? A nuż mężatka.

— Nie, właśnie że panna. Słyszałam, jak komuś tam mówiła: „Ja nie mam nic do stracenia“.

— Ach, mój miły, tak chciałabym się bawić, zaleć!..

— Znam jeden lokal, gdzie wszyscy szaleją.

— Chodźmy tam! A gdzie on jest?
 — Na Kulparkowie.

Dom płonie! Ratuje się, kto żyw. Nagle rozlega się rozpaczliwy krzyk Patatajera:

— Gwałt!! Ludzie, puście mnie! Moja teściowa śpi spokojnie i o niczem nie wie!

— Święty człowieku! Więc pan chcesz ratować teściową?

— Kto mówi święty?! Kto ratować?! Jaby chciałem tylko troszkę popatrzeć!..

Niebezpieczny konkurent

Russ. Charlie, Kraków



Dyrektor teatru angażujący amatorskie siły:

- A pan czego sobie tu życzy?
- Chcę się zaangażować jako czarny charakter.

Z meczu

Podczas ostatniego meczu między Wisłą a Cracovią, jeden z graczy Wisły potrącił gracza z Cracovii.

W tym momencie pada głos z trybun jednego z zapalonych zwolenników Cracovii:

— Panie, panie! Ostrożnie! Ogłoszono już sądy doraźne!...

— Panie, to bezczelność! Łazi pan za mną i łązi już od popołudnia, a ja szukam właśnie samotności.

— Najmocniej panią przepraszam, już znikam.

— Wstyd! Co za tchórz niezdarny!

— Sąsiada swego nazwał pan bydłem. Czy ma pan jeszcze co do nadmienienia?

— Dziękuję, panie sędzio. Myślę, że to wystarczy.

— Co to za hałas? Przecież mieliście się bawić?

— My się też bawimy w mamusię i tatusia.

— No, to nie potrzebujesz tak krzyczeć na twą siostrzyczkę.

— Muszę! Ona chce pieniędzy ode mnie.

— Jeżeli mąż mój Panu wypowiedział posadę, to zapewne wiedział, co robi. Jest z natury bardzo sumienny i zanim zrobi jakiś krok, namyśla się dwadzieścia razy.

— Patrząc na panią dobrodziejkę, zaraz się domyśliłem!...

Oprócz dwóch

— Panie profesorze, czy to prawda, że pan dajesz sobie radę ze wszystkimi językami nowożytnymi?

— Tak, oprócz dwóch, łaskawa pani.

— Które panu sprawiają największą trudność?

— Język mojej żony i teściowej.

— Gratuluję, panie doktorze! Słyszałam, że się pan wczoraj zaręczył.

— Dziękuję w imieniu narzeczonej, nie omieszkać jej tego oświadczyć.

Nasze ZASPokojowe teatry

Długie poszukiwania odpowiednich sal i lokali do przedstawień, robione przez członków ZASP'u, zostały nareszcie uwieńczone pomyślnym skutkiem. Oto znaleziono już kilkanaście lokali, gdzie odegrane będą następujące sztuki:

„Brat marnotrawny“ Wilde'a odegrany zostanie w sali reprezentacyjnej Min. Skarbu przy ul. Rymarskiej.

„Cjankali“, będzie odegrane w salonach prywatnych p. Boy'a-Zeleńskiego przy ul. Smolnej.

„Przestępcy“, dramat polityczny — w lokalu jednego z klubów opozycyjnych na Wiejskiej.

„Przeprowadzka“ Roztworowskiego rozgrywać się będzie ciągle podczas przenosin aktorów z jednego teatru do drugiego.

„Droga do piekła“ Kaweckiego, zostanie odegrana na wolnym powietrzu, przy szosie wilanowskiej.

„Nowa umowa małżeńska“ Shaw'a — z Halamą i Parnellem odegrana będzie w mieszkaniu tych artystów.

„Jaś z księżycą“ — w ministerstwie skarbu i wreszcie

„Dziady“ w lokalu Stowarzyszenia Urzędników Państwowych.

— Marysiu! Czy ty znasz dobrze swojego narzeczonego?

— O, proszę pani, doskonale! Nie wiem tylko, jak się nazywa i gdzie mieszka.

— Co?! Pan śmie mówić, że pan jest czemś więcej ode mnie? Czemu pan jest, tem ja już dawno byłem, kretynie, wankoni, idjoto!!!

— Więc twoja żona ciągle jeszcze urządza ci takie sceny o twoją sekretarkę? Czy ma powody?

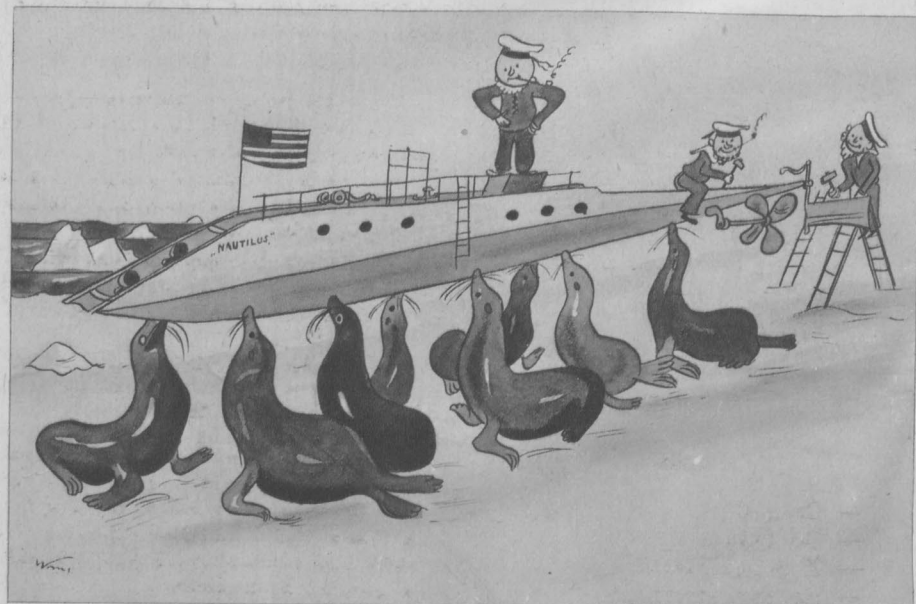
— Stanowczo żadnych.

— Więc skąd ta zazdrość?

— Nie zapomnij, że moja żona sama była dawniej moją sekretarką.

Dok podbiegunowy Nautilusa

Russ. A. Wasilewski, Kraków



Z telegramu Nautilusa:

„Dzięki pomocy lwów morskich udało nam się naprawić ster wysokościowy!...“

Niezwykła wiadomość w gazecie

„W dniu wczorajszym samolot wojskowy, wyleciawszy o godz. 8 rano z Warszawy, przyleciał niebawem do Krakowa, nie uległszy w międzyczasie ani jednej katastrofie!

Pan Gabrjel dostał podwyżkę pensji. W całym domu panuje niezmierna radość. Nie wystarczy to jeszcze panu Gabrjelowi.

— Żoniusiu — mówi rozpromieniony — daj jeszcze złotym rybkom nadprogramową porcję mrówczych jaj. Dzisiaj chcę widzieć dookoła siebie same rozradowane twarze.

— Więc pan uważa, panie Kaziku, że każdą można zdobyć... a jednak Ady pan dziś nie zdobędzie.

— Jakiej Ady?

— Pos-Ady.

— Wymień mi kilku sławnych generałów — mówi do małego Izydorka nauczyciel.

— Generał Zajączek...

— Dobrze.

— Generał Bem...

— Dalej...

— General Motors...

Pan Jerzy i pani Hanka bawią w podróży poślubnej. W jednym z miast oglądają ogród zoologiczny. Pani Hanka pragnie oglądać niedźwiedzie.

— Nie, Haneczko, chodźmy lepiej w stronę pawilonu małp. Wolę małpy.

— Widzisz, Jerzy, jaki z siebie egoista. Zawsze myślisz tylko o sobie!

Przewidujący

Rus. Wik, Antwerpja



- Dokąd?
- Do teatru.
- Z dubeltówką?
- Bo tam straszy...

Za przykładem „ZASPU“

Rus. Charlie, Kraków



Zatarg artystów cyrkowych z dyrektorami...

Siła wyższa

Spotykają się dwie przyjaciółki.

— Co ja słyszałam, Zosiu. Twój mąż w ostatnich czasach ładne rzeczy wyprawia z tą panią A.

— Daj spokój, nie chcę teraz o tem słyszeć; nie mam jeszcze jesiennego płaszcza i kapelusza.

W podmiejskiej restauracyjce przy stole toczy się ożywiona rozmowa. Tematem są wspomnienia z wojny.

Pan Jan Bombka, obecnie członek związku legionistów, opowiada bohaterские swoje wyczyny.

— Kiedy byłem pod Łowczówkiem...

— Gdzie? Kiedy? — odzywają się głośno.

— Pod słowem honoru, że byłem.

— W bitwie?

— Nie, na zjeździe legionistów!...

Wczoraj na wzór Paryża dokonano w Warszawie otwarcia Wystawy Kolonialnej. Otwarcia dokonali nieznanymi sprawcy w firmie B-ci Pakulskich, którzy po rozbiciu szyby obrabowali sklep i zbiegli w niewiadomym kierunku.

Znak czasu

Przewodniczący: Moi panowie, musimy zaprowadzić oszczędności, niech kosztują co chcą.

Publiczność ZASPanu

Rus. A. Wasilewski, Kraków



fotele „puszkowe“



Angażowanie sił amatorskich...

„WRÓBLE NA DACHU”, TYGODNIK SATYRYCZNO-HUMORYSTYCZNY, WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ W WARSZAWIE I KRAKOWIE.
PRENUMERATA KWARTALNA 3 ZŁ. 50 GR.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKÓW, ULICA WIELOPOLE 1, TELEFONY: 150-60 do 150-66. — WARSZAWA, KRAK. PRZEDMIEŚCIE 9.
TELEFONY: 208-63, 234-65, 670-21, 696-44 i 696-40. NUMER KONTA W P. K. O. W KRAKOWIE 411.000.

KIEROWNIK ARTYST.: ANTONI WASILEWSKI. REDAKTOR ODP.: DR. KAZIMIERZ SZCZEPAŃSKI. WYDAWCA: SPÓŁKA WYDAWNICZA „KURIER”.
ZAKŁADY GRAFICZNE „ILUSTROWANEGO KURYERA CODZIENNEGO” POD ZARZĄDEM FELIKSA KORCZYŃSKIEGO W KRAKOWIE. R. 4931.

